

Włodi, Proces spalania (ft. Danny)

Znów mogę być tu, tysiąc wniosków wysnuć
Kilka deklaracji jakie dałem, wziąć w cudzysłów
Gorzkich słów nie ma też i żalu ani grama
Świat uniewinniony w twórczym procesie spalania
Wszystko z dymem, album w rynek wbijam klinem
Trwa klęska urodzaju, walka o każdy centymetr
Powiedz, że się mylę, rozbudziłem ich apetyt?
Nigdy o to nie prosiłem byłem głosem tych osiedli
Mam własne bletki, wysoki poziom we krwi
Dystans do siebie, będą za mną się wlekli
Siedliska dekadencji - moja stała strefa działań
Podejrzana klientela, nisko zatrudniony palacz
O mnie się nie martw ziom, ja nie mam złudzeń
Co dobre zbieram w trudzie, taki pojebany schemat
Tracę hajs, dumę, tracę zdolność myślenia
Rozumiem, czas szukać nowych rzeczy do stracenia

[Danny:]

Na starcie zawsze czuję tylko chłód i niedowierzanie spojrzeń, w które później wepchnę podziw lub
Proces, zatoczę krąg znów, choć nie wygasną wszystkie ognie, muszę wciąż podpalić jeszcze tyle
Puszczą mnie z ogniem za próg, nie wiedzą że znam każdy podstęp
Myślą, że zgasnę jak mi zabiorą tlen
Puszczą mnie z ogniem za próg, ciekawi tego co przyniosę
Każdy z nich jak ja chce spełnić własny sen

[Danny:]

Mój naturalny, końcowy efekt,
Twój naturalny haj, start w tym procesie
/2x

Piszę na głodzie, nagrywam na haju
Jak sezonowe wypalanie traw w całym kraju
Zostawiam żyzne zgliszcza, nieobecnością świecę
Kością niezgody jestem, gościem od czystych zleceń
Pretensje, przyniosłem tu coś więcej niż najlepsze jointy i gotowość do wyrzeczeń
Nie chcę cię wyprowadzać z błędu, dalej lecę
Jeśli masz mnie za legendę, co z uśmiechem kosi becel
Jest nieźle, farta dostałem a priori
Boczne drogi, długie bletki, żaden marsz na OLIS
Rzucam hasz na stolik, u Cremersa w Den Haag
I jedyne co mnie boli, że jesteśmy tu od święta
To nie ta liga ziomek, wybacz trochę luzu
Rapu nie kojarzę jakoś z przerzucaniem gruzu
To nie mój styl, życie gorzkie i nijakie
W moim pachnie słodki dym razem z Issey Miyake

[Danny:]

Na starcie zawsze czuję tylko chłód i niedowierzanie spojrzeń, w które później wepchnę podziw lub
Proces, zatoczę krąg znów, choć nie wygasną wszystkie ognie, muszę wciąż podpalić jeszcze tyle
Puszczą mnie z ogniem za próg, nie wiedzą że znam każdy podstęp
Myślą, że zgasnę jak mi zabiorą tlen
Puszczą mnie z ogniem za próg, ciekawi tego co przyniosę
Każdy z nich jak ja chce spełnić własny sen

[Danny:]

Mój naturalny, końcowy efekt,
Twój naturalny haj, start w tym procesie
/2x